

KURYER LITEWSKI

w Wilnie we Srodę dnia 10 Marca v.s. 1826 roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Ostatnia data gazet sanktpetersburskich jest dnia 2 marca.

NAYJAŚNIEJSZA CESARZOWA, Matka, wyjechała przeszłego piątku na spotkanie ciała zmarłego CESARZA do *Tosny*; NAYJAŚNIEJSZY CESARZ JEGOMOŚĆ i NAYJAŚNIEJSZA CESARZOWA ALEXANDRA, wyjechali w sobotę do *Carckiego-Sieła*, również jak i JEGO CESARSKA WYSOKOŚĆ Wielki Xiążę MICHAŁ. JEJ CESARSKA WYSOKOŚĆ WIELKA Xiężna HELENA, także dzisiaj tam wyjedzie.

W raporcie z dnia 21 lutego, jenerał adjutant Hrabia *Orłow-Denisow*, donosi, że przepędzwszy noc d. 19 na stacyi pocztowej *Jaźelbicy*, konwoj żałobny zmarłego CESARZA przybył nazajutrz do miasta *Krestcy*, z kąd miał wyruszyć o godzinie 10 z rana d. 21. Równie przez całą drogę mieszkańcy i jamszczyki waldayscy i jaźelbińscy, ciągnęli wóz żałobny przez cały ciąg swojego terytorium.

Ceremoniał spotkania ciała w Bogu spoczywającego NAYJAŚNIEJSZEGO CESARZA ALEXANDRA I, w Carckim Siele.

JEGO CESARSKA MOŚĆ NAYWYŻSZY rozkazać raczył, urządzić w Carckim Siele ceremonialne spotkanie karawanu, idącego z *Taganrogu* z ciałem w Bogu spoczywającego NAYJAŚNIEJSZEGO CESARZA ALEXANDRA PAWŁOWICZA, i dla postawienia truny w Cerkwi Pałacu Carsko-sielskiego, wystawić katafal, a wewnątrz cerkiew przybrać przyzwoitym do tego żałobnego zdarzenia sposobem. Dla wypełnienia tego NAYWYŻSZEGO rozkazu, katafal i przybranie Cerkwi podług projektu, potwierdzonego przez JEGO CESARSKĄ MOŚĆ, zostało uskutecznione; a ceremoniał z NAYWYŻSZEGO JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, zezwolenia, ma być następujący:

W wigilią przybycia żałobnego karawanu z ciałem zmarłego NAYJAŚNIEJSZEGO CESARZA do Carckiego Sieła, przybędą tam: duchowieństwo pałacowe, znajdujący się tu Jenerał Adjutanci i Adjutanci bokowi w Bogu spoczywającego CESARZA JEGOMOŚCI; z członków kommissyi żałobnej: Wielki Marszałek, Wielki Mistrz obrzędów i dwaj Mistrzowie obrzędów Dworu JEGO CESARSKIEJ MOŚCI; urzędnicy naznaczeni do deżuru i te osoby, którym to od JEGO CESARSKIEJ MOŚCI będzie rozkazano.

Potrzebna liczba wojska, które powinno być w Carckim-Siele dla spotkania karawanu, naznaczy się z rozporządzenia Zwierzchności wojennej. Karawan żałobny przybędzie do Carckiego-Sieła nową moskiewską drogą, mimo kolenistów, na mały miejski rynek, z kąd pójdzie przez ulicę nabrzeżną, ulicę środkową, do ogrodu licealnego; a ztąd, zawróciwszy się do bokowej bramy placu Pałacowego, przechodzi przez nią do podjazdu wiodącego ku Cerkwi Pałacowej. Ponieważ ciało w Bogu spoczywającego NAYJAŚNIEJSZEGO CESARZA wyprowadzone zostało z *Taganrogu* bez włożenia na głowę korony, i ta była wiezioną w osobnej karcie; przeto wielki Marszałek, spotkawszy ciało zmarłego CESARZA, przy samej granicy miejskiej Carckiego-Sieła, przyymie koronę z karety i położy ją na trunie. W czasie samego wejścia

karawanu żałobnego na granicę miasta Carckiego-Sieła, oprócz wojsk, które naznaczone będą za osobnym NAYWYŻSZYM rozkazem, ciało w Bogu spoczywającego CESARZA JEGOMOŚCI ALEXANDRA I, spotkane i prowadzone będzie następującym porządkiem:

Policmeyster konno ze swoją komendą, który postępuje przed processją. Wojska, jakie podobać się będzie CESARZOWI JEGOMOŚCI naznaczyć. Zgromadzenie jamszczyków po trzech w rzędzie ze swoim Głową. Rzemieślnicy z chorągwiami cechowymi po parze. Zgromadzenie mieszczan miast: Carckiego-Sieła i Pawłowska po dwóch w rzędzie z wybranymi spośród ich naczelnikami. Zgromadzenia kupców obu miast, takż z ich naczelnikami, podług pierwszeństwa gild, po dwóch w rzędzie. Magistraty, Rady albo Ratusze, z mieszkami tych miast burmistrzami lub Głowami, po dwóch w rzędzie. Wychowawcy pensyi Liceum Carsko-Sielskiego, po trzech w rzędzie, ze swym dyrektorem i nauczycielami. Wychowawcy Liceum Carsko-sielskiego, po trzech w rzędzie, z nauczycielami; a za nimi Inspektor. Dyrektor Liceum z urzędnikami konferencyi. Oficjaliści NAYWYŻSZEGO Dworu, w Carckim-Siele i Pawłowsku znajdujący się, podług naznaczenia głównie zarządzającego Carckim-Sielem i Dyrektora miasta Pawłowska. Głównie zarządzający Carckim-Sielem, Jenerał Major Zacharzewski, z urzędnikami administracyi pałacowej, podług jego naznaczenia, w randze nie niżsi od sekretarza. Strapczy powiatowy. Jeome-tra powiatowy i Podskarbi powiatowy. Sąd Ziemski, młódsi naprzód. Sąd powiatowy z Opieką szlachecką, młódsi naprzód; a za nimi Sędzia powiatowy. Marszałkowie gubernialny i powiatowy Carsko-sielski, z obywatelami tego powiatu. Gubernator cywilny.

Uwaga: Marszałek szlachecki i komisarz Ziemski, znajdując się przy Gubernatorze, spotykają processją na granicy powiatu; a potem udają się do Carckiego-Sieła i zajmują miejsca, naznaczone im podług ceremoniału.

Karawan podróżny w takim porządku, w jakim był kondukt w drodze, oprócz duchowieństwa, które się złączy z duchowieństwem, wysłtym na spotkanie karawanu. Z nim duchowna processja idzie porządkiem następującym:

Spiewacy pałacowi. Dwie latarnie kościelne z zapalonymi świecami z cerkwi Carsko-sielskich i Pawłowskich. Chorągwie kościelne cerkwi Carckiego-Sieła i Pawłowska, po dwie w rzędzie. Sześć latarni kościelnych z zapalonymi świecami. Wielki krzyż kościelny. Kapłani i Dyakoni, po dwóch w rzędzie, młódsi naprzód. Kapelan zmarłego NAYJAŚNIEJSZEGO CESARZA z obrazem, poprzedza go Dyakon z kadzielnicą. Wielki Mistrz pojazdów konno. Wóz żałobny z truną i przy niej idącymi. Urządzenie tej processyi przyyмуje na siebie wielki Marszałek, i dla tego, również jak i dla zachowania powinnego porządku, ma przy sobie, podług jego wyboru, urzędników i Mistrzów obrzędowych, do kommissyi żałobnej należących. Wszyscy urzędnicy, do tej processyi naznaczeni, będą w płaszczach z rozpuszczonymi kapelusami; z długą kreppą, któremi opatrzy ich Kommissya żałobna. Mający zaś mundury wojskowe, będą w mundurach

zupełnych i żałobie, podług przepisu Naywyżey potwierdzonego artykułu o ciężkiej żałobie dla urzędników wojskowych. Processya ta, poprzedzająca wóz żałobny, przyszedłszy na pałacowy wielki dziedziniec, z rozporządzenia Wielkiego Mistrza obrzędów i Mistrzów obrzędów, staje naprzeciw podjazdowi, gdzie żałobny wóz powinien zatrzymać się, a po zdjęciu ciała, rozpuszcza się. — Przy wchodzie do kościoła, zwłoki w Bogu spoczywającego NAYJAŚNIEJSZEGO CESARZA spotkane będą przez poprzedzających duchownych i wszystkich urzędników, przybyłych do Carskiego-Sieła w wigilię dnia tego. W cerkwiach zacznie się dzwonić, a z dział ustawionych strzelanie, co minutę jeden wystrzał. Dzwonienie i strzelanie z dział, zacznie się od chwili wstąpienia karawanu żałobnego do miasta Carskiego Sieła i trwać będą do skończenia panichidy, mającej się zacząć po postawieniu trupy na katafalu. Stojące zaś wojska oddają honory podług ustaw na takie żałobne obchody. Poprzedzający wóz: cały karawan podróżny i osoby, ze stolicy do Carskiego-Sieła przybyłe, wchodzi do cerkwi, gdzie przez wielkiego Mistrza obrzędów otrzymają miejsce podług starszeństwa, z postrzeganiem, iżby u katafalu, przy wchodzie do Cerkwi i pomiędzy katafalem a ołtarzem nikt się nie znajdował. Wóz żałobny z ciałem Zmarłego NAYJAŚNIEJSZEGO CESARZA zatrzyma się przy wchodzie do pałacowej cerkwi. Jenerał Adjutant i Adjutanci bokowi Zmarłego CESARZA JEGOMOŚCI, przystąpią do wozu, zdejmą trunę i za poprzedzającym Duchowieństwem wniosą do cerkwi pałacowej, postawią na przygotowanym pośrodku jej katafalu i położą nakrycie. Na straży przy trunie stać będą w głowach i nogach, ci sami urzędnicy, którzy do tego znajdowali się przy karawanie w czasie podróży, a nadto, jeśli będzie w tym potrzeba, za osobnym Naywyższym rozkazem, z należących do garnizonu Carsko-sielskiego oficerów, ile podobać się będzie naznaczyć, trzymając szpady po umarłym w zupełnym mundurze i żałobie, podług przepisu Naywyżey potwierdzonego artykułu o żałobie ciężkiej dla osób wojskowych, a którzy powinni być z kapitanów i Sztabs-kapitanów. Odstąpiwszy kilka kroków od katafalu, po bokach jego, 12 podchorążych, u nog 2 kamer-pazów i 6 pazów; a po obu stronach pazów, na trzy zmiany rozdzielni, wychowawcy Liceum z ich naczelnikami. Wtém zacznie się panichida, po której, wszyscy w cerkwi znajdujący się, oprócz duchowieństwa, wyjdą z niej; a NAYJAŚNIEJSZY CESARZ i NAYJAŚNIEJSZE CESARZOWE, z całą NAYJAŚNIEJSZĄ FAMIŁIĄ, raczą wejść do cerkwi, dla słuchania powtórney panichidy i oddania pokłonu ciału w Bogu spoczywającego NAYJAŚNIEJSZEGO CESARZA ALEXANDRA PAWŁOWICZA. Po wyjściu Ich CESARSKICH MOŚCI z Naywyższemi Osobami CESARSKIEY FAMIŁII z cerkwi, wchodzi do niej wyszłe osoby i urzędnicy, i zajmują swoje miejsca, jak było podczas pierwszej panichidy; potem będzie czytana Ewangelia ś. podług obrządku kościelnego. Do zabicia wieczornej zori, do ciała zmarłego NAYJAŚNIEJSZEGO CESARZA dla oddania pokłonu, będą przypuszczane wszelkiego stanu ludzie, z postrzeganiem przez wielkiego Mistrza obrzędów, iżby nie było natłoku i zachowany był przyzwoity porządek. Przy zwłokach na dekurze będzie we dnie i w nocy, do przewiezienia ich do stolicy, osoby pierwszych czterech klass, po siedm osob, po dwóch kamerherow i po dwóch kamerjunkrow, podług naznaczenia Kommissyi żałobney. Jenerał Adjutanci i Adjutanci bokowi zmarłego NAYJAŚNIEJSZEGO CESARZA, będą także na dekurze podług naznaczenia Zwierzchności wojskowej. Straż przy cerkwi i dalsze wojskowe honory, rozporządzone zostaną także przez Zwierzchność wojskową. Dopóki ciało znajdować się będzie w cerkwi pałacowej carsko-sielskiej, codziennie odprawować się będzie przez Duchowieństwo pałacowe nabożeństwo żałobne i dwa razy panichida. Do ciała dla oddania pokłonu przypuszczane będą codziennie wszelkiego stanu ludzie, w naznaczone na to od wielkiego Mi-

strza obrzędów godziny. O dniu, kiedy ciało Zmarłego CESARZA ma być wyprowadzone z Carskiego-Sieła, do Czesmy, JEHO CESARSKA MOŚĆ rozkaże raczy oczekiwać naznaczenia NAYJAŚNIEJSZEY CESARZOWEY MARYI FEDEROWNY, i dla tego, po otrzymaniu o tem rozkazu NAYJAŚNIEJSZEY CESARZOWEY, przystąpiono będzie do wszystkich potrzebnych około tego rozporządzeń. Karawan ten, dla przeyscia z Carskiego-Sieła do Czesmy, ma być w tymże samym porządku, w jakim był zachowany w drodze. Processya żałobna z ciałem Zmarłego NAYJAŚNIEJSZEGO CESARZA, z cerkwi Pałacu Carsko-sielskiego do granicy Carskiego-Sieła, powinna być tą samą, jaka była w czasie spotkania ciała i prowadzenia go do cerkwi pałacowej Carsko-sielskiej, z dodaniem wszystkich osob, które dla spotkania ciała do Carskiego-Sieła przybyły. Kondukt ten będzie iść przez bramę środkową placu pałacowego, przez zwierzyniec, do wsi Alexandrowki. Za przyysciem do granicy Carskiego-Sieła, to jest: wsi Alexandrowki, Karawan Carsko-sielski wstrzymuje się i szkuje się po obu stronach drogi; a karawan podróżny, z Taganrogu idzie i wojska go przeprowadzające iść będą z ciałem zmarłego NAYJAŚNIEJSZEGO CESARZA, do cerkwi Pałacu Czesmeńskiego. Po przybyciu karawanu do Czesmy, ciało w Bogu spoczywającego NAYJAŚNIEJSZEGO CESARZA, spotkane zostanie w porządku, opisanym w załączonym tu ceremoniale, który zasłużył na potwierdzenie NAYWYŻSZE, a wojska wchodzi do miasta i zajmują naznaczone sobie kwatery.

Żyrowice (pow. słonim.)

Po trzykrotnym z ambon ogłoszeniu listu arcy-pasterskiego, zapowiadającego rok święty Jubileuszu, mającego się obchodzić po Cerkwiach wyznania Rzymsko-Katolickiego greckiego obrządku, w Żyrowicach w Cerkwi XX. Bazylianów nabożeństwo Jubileuszowe tym porządkiem i wspaniałością odprawowało się przez dni 15; że mu przewodniczył Nayprzewielebniejszy Metropolita wszystkich w Rosyi Cerkiew Rzymsko-Unickich, Biskup dycejalny brzeski Józef Bułhak. Zaczęło się dnia 14 lutego od uroczystey processyi: na której przy odgłosie dzwonów liczne duchowieństwo zakonne świeckie pomnożone, w szaty świetne kapłańskie przybrane, we dwa rzędy postępowało z klasztoru ku drzwiom wielkim cerkiewnym śpiewając: *Budi Imia Hospodne błogostnowno ot ninie i do wieka*; czterech kapłanów niosło na złotym węgłowi Bullę papieżką; za nią postępował Nayprzewielebniejszy Metropolita pontyfikalnie odziany, i wedle przepisane obrządku drzwi wielkie krzyżem otworzywszy, wszedł do świątyni z całym orszakiem duchowieństwa i mnogiego ludu. Nayprzewielebniejszy Oficyał i Namiestnik w rzeczach duchownych Antoni Tupalski, przyjąwszy Bullę papieżką z rąk Metropolity na tronie siedzącego, czytał ją z Ambony i dla zwrócenia obecnych uwagi na taką uroczystość, czule przemówił. Tuż odgłos wszystkich dzwonów zapowiedział zaczynające się wedle podanego w xiążeczce porządku jubileuszowe nabożeństwo od hymnu: *Carju nebesnij* które w tym dniu zakończyło się supplikacją i hymnem: *Spasy ludy twoja Hospody*. W ciągu dni 15 nabożeństwa ze wszelką obrzędową wystawą w duchu religijney pobożności odprawionego, lud różnego stanu wieku i płci ze Słonima i z odleglejszych okolic tym gromadnie się zbierał do żyrowickiej świątyni; że ta jest od półczwarta wieku uprzywilejowana wizerunkiem Przenajczystszej Bogarodzicy łaskami słynącej: że Nayprzewielebniejszy Metropolita ze wzorową pobożnością często celebrował: że w usłudze zbawiennym wiernych potrzebom wszelką gotowość i niezmordowaną pracę okazywało duchowieństwo, a w ogłaszaniu Słowa Bożego kapłani świecy z zakonnikami starali się z materii podanych mówić kazania z rana, a po południu nauki ze zbudowaniem słuchaczów. Do 7000 obrządku greko-unickiego a do 2000 obrządku łacińskiego katolików odprawiło spowiedź i przyjęło

najświętszą komuniją. Dnia 1 marca przy wystrzałach z moździerzy zakończyło się piętnastodniowe Jubileuszu nabożeństwo uroczystą procesją, himnem ś. Ambrożego i Benedykcyą papieżką, którą dawał Najprzewielebniejszy Metropolita ludowi najliczniej zgromadzonemu. Tryumf to był wyciskający łzy: jednym szczerego żalu, drugim żywey nadziei dostąpienia zupełnego odpustu.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa d. 17 marca.

(z *Gazety Warszawskiej*).

J. C. W. Arcy-Xiążę Austriacki *Ferdinand d'Este*, udzielił dnia 13 b. m. o godzinie 1ey z południa wysłuchanie Ministrom i Senatorom Królestwa Polskiego.

Dnia 14 cały garnizon stolicy tutejszey wystąpił pod broń. J. C. W. Arcy-Xiążę, wraz z J. C. Mością Wielkim Xięciem Naczelnym Wodzem, objechawszy konno wszystkie pułki wzdłuż Krakowskiego przedmieścia i Nowego świata uszykowane, udali się na plac Saski, gdzie całe wojsko przed Nimi przeciągnęło.

J. C. W. Arcy-Xiążę opuścił na dniu wczorajszym *Warszawę*:

Dnia 14 b. m. puściła *Wisła* pod *Warszawą*, i kilka łyżew od mostu zerwała. Woda nieco przybiera.

(z *Monitora Warszawskiego*).

Dyrekcye szczegółowe towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego, już we wszystkich 8 województwach Królestwa Polskiego, zainstalowane zostały.

Gazeta berlińska umieściła list pisany z Rzymu, w którym między innemi czytamy: *Torwaldsen* ukończył już konia doskonałej piękności, należącego do pomnika, który Xięciu *Poniatowskiemu* ma być wystawiony. Dzieło to jest bez wątpienia najpiękniejsze ze wszystkich dzieł, jakie mi się nowe rzeźbiarstwo poszczycić może.

W województwie Podlaskiem, we wsi *Zalesie*, żyje dotąd małżeństwo; podług wszelkiego podobieństwa, tak mąż jako też i żona mają już po lat 130. Mąż jest ciągle zdrowy, lecz żona leży chora już od lat 5. Pamiętają oni 7miu *Proboszczów* w swęy parafii, między innymi niejakiego Xiędza *Domaszewskiego*, który był tamiecznym proposzczem temu już lat 100. Syn ich teraz ma lat 85.

TURCYA.

Od granic tureckich d. 20 lutego.

(z *Gazety Warszawskiej*).

Listy z *Tryestu* donoszą, iż w *Stambule* uzbierają 8 okrętów wojennych, które mają płynąć na Archipelag, i że basza Egiptu przysposabia nową wyprawę do Morei.

Wiadomości z *Korfu* są ciągle pomyślne dla Greków. *Ibrahim* basza znajdował się d. 3 lutego w *Patras*, i zamtąd widział, jak *Miaulis* spalił fregatę turecką w zewnętrznym porcie tamecznym. Okręty greckie mają wolny związek z osadą w *Missolundze*, a niektóre listy zapewniają, iż *Kolokotroni* wypędził zupełnie Egipcyan ze środka Morei.

Gazeta smyrneńska *Dostrzegacz Wschodni*, umieszcza list z *Napoli di Romania* pod d. 25 grudnia. Wyrażono w nim, iż zaciąg do wojska greckiego tylko na wyspach idzie dobrze, a w Morei idzie powoli i z wielkim wstrętem.

— Dnia 22. —

Niemiecka *Powszechna Gazeta* pisze co następuje: „Podług wiadomości z *Korfu* pod d. 12 b. m., zaszła d. 5 lutego (*) nie daleko *Missolungi* stanowcza bitwa między kapitanem baszą i Admiralem greckim *Miaulis*. Grecy, między które-

(*) Jest tu zapewne omyłka w dacie, gdyż według ogłoszonych już dawniej doniesień, bitwą tą zaszła na morzu w dniach 27 i 28 stycznia. (Przypisek *Gazety berlińskiej*.)

mi był także *Kanaris*, spalili 5 okręty wojenne tureckie, w liczbie których była jedna fregata, oraz 11 mniejszych statków. Po tej klęsce Kapitan basza cofnął się z *Vassilidi* do *Patras*. Seraskier *Reszyd* basza, dowodzący na lądzie wojskiem oblegającym wspomnianą twierdzę, został opuszczony od większej części korpusu swego, z powodu braku rozmaitych potrzeb. W Morei nie powodzi się także Egipcyanom, których wiele umiera na biegunkę. Pan *Stratford Canning* bawił 3 dni na wyspie *Idryi*, gdzie miał długą rozmowę z Xięciem *Maurocordato*, który z licznym orszakiem wyszedł na spotkanie tego posła angielskiego. Zaraz po oddaleniu się rzeczonoego posła, wyprawa złożona z 2000 ludzi, a uzbrojona w *Napoli di Romania* i *Idryi*, wypłynęła do *Negreponu*, i tamiecznych mieszkańców, oddawna już oczekujących pomocy, miała skłonić do powstania. Druga wyprawa, złożona z 1800 ludzi, udała się do *Aten* dla wzmożenia korpusu pułkownika *Fabvier*.”

HISZPANIA.

Madryt 25 Lutego.

(z *Gazety Warszawskiej*).

Rodzina Królewska bawi ciągle w *Prado*. Naydzwyczajny goniec przywiózł tu wczoray wiadomość z *Alicante*, iż dnia 19 b. m. pułkownik *Bazan*, dawniey prefekt w *Walencyi*, na ozele blisko 100 ludzi, wysiadł w małym porcie *Guardamar*, o 7 mil od *Alicante*. Zrabowawszy wieś i kościół, umknął w góry po odebraney wiadomości, iż liczny oddział ochotników ciągnie przeciw niemu, i zamknął mu ucieczkę na morze. Władze w *Alicante* posłały natychmiast 200 piechoty przeciwko tej bandzie, i słychać, iż drugi jej dowódca *Selles*, dawniey szef korpusu ochotników, znany z swoich bezprawiów za rzędu konstytucyjnego, wraz z pięciu żołnierzami swemi, został schwytany przez wojsko rojalistowskie i natychmiast rozstrzelany. Szwadron grenadyjerów konnych gwardyi królewskiej udał się z *Ocana* dla wyszukania tych zbrodniarzy.

W *Aranjuez* budują bardzo piękny statek dla rodziny Królewskiej; ma on kosztować więcej, niż fregata wojenna.

PORTUGALIA.

Lisbona d. 31 stycznia.

(z *Gazety Warszawskiej*).

Gazeta tutejsza umieściła następujące obwieszczenie urzędowe: „D. 27 i 28 b. m. niemnię d. 1 marca odbędzie się w mieście *Fonteira* (*E-vora*) sprzedaż publiczna, wszelkich do inkwizycyi należących gruntów i zabudowań. W dniach następnych, nastąpi sprzedaż dóbr dawnéy inkwizycyi w Obwodzie *Coimbra*. Zapłata może nastąpić i w obligacyach rządowych, według ich kursu dziennego.

FRANCYA.

Paryż d. 2 marca.

(z *Gazety Warszawskiej*).

Xiężna *Berry* była onegday w wielkiem niebezpieczeństwie. Blisko *St. Germain* konie pocztowe rozbiegały się u pojazdu, w którym jechała do *Rossny*, i wywróciły tenże pojazd. Szcześnie Xiężna dostała tylko lekkiey kontuzyi. Margrabina de *Gourgue* złamała palec, a Hrabina d' *Halltefort* ma zgruchotany wielki palec u ręki. Po tym przypadku wróciła Xiężna *Berry* do *Paryża*, a nazajutrz w towarzystwie dwóch innych Dam dworskich pojechała do *Rossny*.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Figlarstwa słonia były powodem oschliwszey sprawy, wniesionej niedawno do trybunału pierwszej instancji. Rzec szła o wynagrodzenie szkód, którego domagał się niejaki *Potier*, oberżysta, od niejakiego *Ganier*, właściciela tegoż słonia.

Pan *Frederich* adwokat powoda wyłożył, iż przy końcu października r. z. zwierzę to przypro-

wadzone zostało do *Bourg la Reine* do oberżysty *Potier*, i powierzone było staraniom dwóch kornaków. W wigilią jarmarku *S. Marcina*, około 6tej wieczorem, słoń dobrze podjadłszy wpadł w zły humor. Kornak go połajał, słoń zaczął się gniewać; kornak uktół go prętem, słoń wpadł w wściekłość, zerwał swój łańcuch, wysadził drzwi od stayni, potłukł powóz stojący na podwórzu, złamał sztabę żelaza i rzucił w powietrze wózek, który się pogruchotał. Zandarmerya uwiadomiona o zgorzeniu, przybyła z pośpiechem i przepędziła noc pod bronią, czuwając nad winowajcą, który się dopiero o 6tej rano uspokoił.

Po tych szczegółach adwokat wniósł, że *Pan Garnier* musi zapłacić szkody, których zwierz był przyczyną, a które wynoszą sumę 463 franków; żądał oprócz tego, aby jego klientowi wolno było zatrzymać słoń, gdziekolwiek go spotka.

Pan Legendre bronił słoń. Utrzymywał, iż wzajemne zarzuty dopiero będzie można ocenić; gdy strony osobiście staną (*śmiano się*). Wynaję, że słoń uczynił wycieczkę (*śmiano się znowu*), lecz że *P. Garnier* dając 200 franków *Panu Potier*, aż nadto go wynagrodził za szkody tej nozney wyprawy. Z resztą, rzekł *Pan Legendre*, obwiniono tego słoń o urojoną wściekłość, spotwarzono jego charakter, gdyż wiadomo jest, iż *Buffon* to mówił; że zwierzęta te są z natury łagodne, poważne i umiarkowane. Powtarzam, że *Pan Potier* otrzymał wszystko, co mu się należało, gdyż w przeciwnym razie byłby swój zakład wypuścił? nie, bez wątpienia; a ponieważ wiedział, że ten słoń jest wędrownikiem, byłby był nie omieszkiał go aresztować. Przedmiot tej sprawy i dowcipna obrona *Pana Legendre*, zabawiły słuchaczy; sprawę odroczone do dni ośmiu.

Wiele osób cierpiących na rozmaite choroby, a mieszkających w dycezyi tuluzańskiej, udało się przez swojego Arcy-biskupa dyceczalnego do Xiążęcia *Hohenlohe*, ażeby uprosił jego pomocy, Xiążę odpowiedział Arcy-biskupowi, że stosownie do oświadczonej żyzości, prześle swe modły do Niebios o ich ocalenie dnia 2 lub 3 marca.

— *Pan Abel Remusat*, znajduje się na czele tych naszych uczonych, którzy w umiejętności wschodnich języków czegoś więcej szukali i wynaleźli, niż samą słów umiejętność; a którzy się wcześniej przekonali, że obce języki i kraje, osobliwie, w porównaniu, muszą być przedmiotami śledzeń, dla poznania tego, co może podnieść praktyczne nauki do ulepszenia stanu towarzyskiego; już to przez naśladowanie wyobrażonego dobra, już to przez wystawienie złego, którego się chronić należy. Z tego i wielu innych względów zasługują jego niedawno wyszłe z druku „*Rozmaitości azjatyckie*“ tym więcej nazwane być dziełem pożytecznym, ile że on najtrudniejsze przedmioty z wielką łatwością i jasnością wyklada, a poważne i ścisłe nauki przyjemną postacią, w jakiej je wystawia wszystkim przystępnymi uczynił. Pierwszy tom tego dzieła zawiera nauczające sledzenia hierarchii lamayskiej, które o jej rozgątkowaniu wielkie skazuje światło. Ciekawą także jest rozprawa o czynnościach misyonarzy protestantskich w Malaccie, objętych w następującym wyjątku: „Chcącym widzieć co u rozmaitych narodów kosztuje, przyłożenie się do rozszerzenia oświecenia, chętnie dowiedzą się, jak wiele wynoszą koszta druku książki chemicznej. Gdy Misyonarze chcieli drukować tłumaczenie nowego testamentu, żądano za wyrycie 10,000 liter, 11, 21, 30 do 47, piastrow hiszpańskich, to jest około 60, 114, 167 do 267 franków; tak, że rycie każdej litery naywięcej półtrzecia centyma kosztuje. W *Paryżu* każda litera kosztuje 60 razy tyle. Wyrycie całego nowego testamentu, mającego do 611 stronice, zawierających 227,300 liter, i w Chi-

nach 500 piastrow albo 2700 fr. kosztowało, we Francji kosztowałoby 340,000 fr. Te podania dają nowy dowód niezmierny różnicy ceny roboty między Europą a Chinami, i z tego się okazuje, jak można w tym kraju uskutecznić przedsięwzięcia, o których we Francji i Anglii pomyśleć nie można.

— Rada główna administracyi szpitalów cywilnych w *Paryżu*, zrobiła urządzenie, względem dawania rady lekarskiej i leczenia bezpłatnie, dla przychodzących w tych szpitalach, gdzie tego dotąd nie było; oraz w szpitalach, gdzie miejscowe okoliczności nato pozwalają. W szpitalach zaś, gdzie kilku jest medyków, dawanie rady będzie uskuteczniane przez nich kolejno.

— Dziennik lekarski departamentu *Girondy*, pisze o nadzwyczajnym zdarzeniu, jeżeli tylko jest ono prawdziwem: że starzec w *Bordeaux* *Pan Chastellier de Montplaisir*, posiadający sekret familijny, oddawa doświadczony od wściekłości, u dał się przeszłego lata do *Paryża*, i mocno prosił jakby o największą łaskę, ażeby go w oczach świadków pies wściekły pokąsał, a to dla okazania niezaodnego skutku jego lekarstwa. Dnia 26 sierpnia 1825 roku, zwierzchność departamentu *Sekwany* upoważniła go do robienia doświadczenia; i tegoż dnia *P. Chastellier de Montplaisir* z odwagą niepojętą przyjął ośm ukąszeń bardzo głębokich, w lewą rękę, od wściekłego bratana. Ran tych niewypalano, *Chastellier de Montplaisir* opatrzył je tylko swoim lekarstwem, i potem zjadł jajecznicę, którą sam przygotował. Zdrowie jego nieponiosło uszczerbku przez dwa miesiące pobytu w *Paryżu* po tém doświadczeniu. Nakoniec powrócił do *Bordeaux*, i tam nie lęka się bynajmniej okrutnej choroby, którą sobie dobrowolnie zaszożepił, i najmocniej wierzy, że przez użycie we właściwym czasie swojej tajemniczej metody zupełnie się uratował.

— W ciągu ostatniego lata zrobiono pożyteczne odkrycie w departamencie *Cher*. *P. Riffault* właściciel majątku, znalazł w okolicach *Dunle-Roi*, prawdziwy litograficzny kamień. Po wielu probach czynionych w *Paryżu*, które naysposobniej się udało. *P. Riffault* co rychley wziął się do jego dobywania. Kamień ten nayspięknieszy ma odłam, albo raczyz skład naysdoskonalszy. Nie ma plam, ani zylek, i tę jeszcze nad bawarskimi ma zaletę, iż latwo przyymuje otórk, który po nim gładko chodzi i skraca robotę. Posiada prócz tego własność ani abytniego pierania się tłustości ani też przyymowania jej w siebi.

Kurs Sanktpetersburski.

	Dnia 16	d. 19 lutego.	
Amsterdam	na 65 dni —	—	Bank Assyg.
	— 3 miesiące 47½	47,	
Hamburg	— 65 dni —	—	
	— 3 miesiące 8½, —	8½, ½	
Londyn	— 3 miesiące 9½, ½, —	9½, ½	Assyg.
Paryż	— 70 dni —	—	
	— 3 miesiące 101½, ½	100, 99½	
Moneta Rossyjska i cudzoziemska			
Dukat hol. nowy 11 r. 50 k.	12 rub. —	—	
— — — stary —	— — —	—	
Piastry twarde hiszp. —	— — —	—	
Jefimki — — —	— — —	—	
Rubel złotem 3 r. 87 k.	3 rub. 87 kop.	—	
— — srebrem 3 r. 72 k.	3 r. 72 i 3 r. 73 k.	—	
Papery kommissyi umorzenia długow.			
6½ assyg. 100 —	106	—	
6½ brzęcząca moneta 104	—	—	
5½ takóż — — 86.	—	—	

Kurs wileński na assygnaty od dnia 9 marca: rub. sreb. 3 rub. 72 kop., czerw. złoty na wy r. 11, k. 90; imperyal 37 20 rub. kop.

Pozwolono drukować. Z polecenia JW. Litewskiego Wojennego Gubernatora
Anrzey Bucharski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.

w Drukarni Redakcyi.